

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petirowy). Kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

The Anglo-Asiatic Company Limited, Londyn

CZEKOLADA i KAKAO ANGLAS

jest już do nabycia.

Chwilowo są w sprzedaży we wszystkich pierwszorzędnym sklepach następujące gatunki:

Nr. 22 CREAM-MILK (Czekolada smietankowa)

Nr. 44 BLUE-GOLD (Czekolada wyborowa gorzka)

Nr. 88 FAMILY (Czekolada wyborowa półgorzka)

Nr. 99 NOISETTE (Czekolada orzechowa)

Trwałe powodzenie wyrobom naszym

zapewniają:

Kierownictwo wytrawnych fachowców europejskich,
Produkcja przy użyciu najnowszych maszyn,
Najlepsze i najświeższe surowce,
Wzorowe warunki higieniczne!

3532

Skandale gospodarki miejskiej.

Na dalszych łamach podajemy wyczerpujące wiadomości o wypadkach, które najdosłowniej wyraziły się na miejskim bruku. Bądźmy ściśli i oddajmy, co się komu należy — na bruku naszego Magistratu. Bo czyż nie jest skandalem, w całym tego słowa znaczeniu skandalem — dwukrotne zawalenie się jezdni pod ciężarem samochodów? Wiadomość o naszych specyficznych „katastrofach” wileńskich, jeśli odnajdzie ją jakiś dziennikarz zachodni, trafi niewątpliwie do jakiegoś „panopticum”, do działu poświęconego najniezwyklejszym osobliwościom. Z uznaniem dowiadujemy się, że przeciwko skandalicznemu kierownikowi gospodarki miejskiej wystąpił władza prokuratorska, pociągając ich do odpowiedzialności karnej.

Wypadki, jakie miały miejsce w niedzielę i poniedziałek, nie mogą być traktowane w oderwaniu od całokształtu gospodarki miejskiej. Fachowcy mówią o niej z uśmiechem litości, ci, którym był miastą szczególnie na sercu leży, z przerażeniem.

Przeprowadzanie robót kanalizacyjnych w zimie, praktykowane w naszym mieście uchodzi w sferach fachowych za dziwoląg, nigdzie nie spotykany.

Przed dwoma miesiącami zamieściliśmy alarmujący list twórcy naszych wodociągów inż. Szentfelda, który wskazywał, że obecna gospodarka w dziedzinie wodociągów prowadzi do katastrofy, do zupełnego pozbawienia wody naszego miasta. Rada Miejska interpelowana przez radnych nie należała do kliki rządzącej nie zdobyła się na żadną decyzję w tej sprawie i wodociągi niszczą się nadal.

Co uczyniono dla zaradzenia brakowi mieszkań? Magistrat miał możliwość wykorzystać istniejące ustawy, aby pchnąć naprzód ruch budowlany. Tymczasem wystąpił do Warszawy dwóch radnych, właścicieli domów, którzy poinformowali władze centralne, że Wilno... więcej domów nie potrzeba.

Codziennie niemal zgłaszają się do

nas bezrobotni ze skargą na sposób „udzielania pomocy” przez Magistrat. Protekcja w tej dziedzinie króluje wszechwładnie. O zrozumieniu zagadnienia bezrobocia, nie mówiąc już ludzkiem, serdecznym stosunku do najsłabszych części ludności, niema mowy.

Nad całą gospodarką miejską ciąży jedna cecha, której przejawy na każdym kroku widzimy: brak fachowości. Magistrat wileński oparował kilka dobrana pod politycznym kątem widzenia.

Rada Miejska przyszła do głosu, jako reprezentacja „żywiół narodowych”. Jakoż i mamy „narodową” gospodarkę! To co rządy ósemkowe zrobiły z Polską za czasów swej jawnej lub ukrytej wszechwładzy w Warszawie, to samo robi dziś polityczna, endecka Rada Miejska w Wilnie.

Odbywa się niszczenie miasta na wielką skalę, niszczenie, któremu czas już kres położyć.

Usunięcie dzisiejszej Rady Miejskiej i powołanie nowej pod kątem widzenia fachowości, znajomości potrzeb gospodarczych naszego miasta jest dziś wskazaniem chwili.

Dalsza beczynność spowodować bowiem może skutki nieobliczalne, których zapowiedź mieliśmy w niedzielę i poniedziałek.

Prace komitetu rzeczoznawców do spraw mniejszości.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj rozpoczęło się 3-dniowe posiedzenie komitetu rzeczoznawców do spraw mniejszości w związku z ostatnią podróżą p. Zygmunta Wasilewskiego w województwach wschodnich.

Tematem ostatniej sesji między innymi będą sprawy mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, w szczególności zaś szkolnictwa powszechnego na Ziemiach Wschodnich.

Dziś w Min. Oświaty pod przewodnictwem min. Dobruckiego odbędzie się konferencja członków komitetu rzeczoznawców, poświęcona wyłącznie szkolnictwu powszechnemu, a głównie szkolnictwu białoruskiemu.

BAZAR

Na żądanie publiczności Bazar został przedłużony do dnia 8-go lutego włącznie.

Bazar otwarty od godz. 4-iej do 9-iej wieczór.
Wejście 50 gr. dla dorosłych i 20 gr. dla uczącej się młodzieży.

Centrala Opiek Szkolnych

średnich zakładów naukowych w Wilnie.

3526

Krwawe powstanie w Portugalji

Aresztowania przywódców.

LONDYN, 7. II (Pat.) Do Dailij Mail donoszą z Lizbony: Komunikat oficjalny stwierdza, że akcja powstańcza obejmuje obecnie jedynie miasta: Oporto, Figueira i Kagueira, gdzie powstańcy, pozbawieni większości swych przywódców, którzy zostali aresztowani, są poważnie zagrożeni.

Według informacji korespondenta Daily Mail, powstańcy pod wodzą gen. Souza Diaza są całkowicie panami sytuacji w północnej części rzeki Dneuro i bombardują skutecznie wojska rządowe.

Komunikacja między północną a południową częścią Portugalji jest wciąż jeszcze przerwana.

Rozbicie powstańców.

LIZBONA, 7. II. (Pat.) Po gwałtownym bombardowaniu Oporto przez wojska rządowe, powstańcy poddali się nie stawiając warunków. Wojska rządowe ścigają tylko przywódców powstania usiłujących zbiedz.

Bombardowanie Oporto.

LIZBONA, 7. II. (Pat.) Według urzędowych doniesień, minister wojny nakazał dalsze bombardowanie Oporto, gdyż powstańcy odmówili przyjęcia przedłożonych im warunków.

Rząd wydał odezwę do ludności cywilnej, wzywając ją do opuszczenia miasta.

Sytuacja w Chinach.

Interwencja Włoch.

WIEDEN, 7. II. (Pat.) Do Neues Wiener Tageblattu donoszą z Londynu, że interwencja Włoch w zatargu chińskim jest żywo omawiana w londyńskich kołach politycznych. W najbliższych dniach ma odplynąć do Szanghaju jeszcze jeden okręt wojenny włoski z 1500 żołnierzami na pokładzie. Dzienniki sądzą, że wzmianka za udział w ekspedycji Włochy utrzymują nowe obszary kolonialne.

Krytyka dyplomacji angielskiej.

HANKOU, 7. II. (Pat.) Minister spraw zagranicznych rządu kantonńskiego Czen oświadczył reprezentantowi Wielkiej Brytanii O'Malewowi, że armia nacjonalistów nie będzie usiłowała zająć siłą Szanghaju. W ogłoszonym przemówieniu Czen wystąpił przeciw dyplomacji angielskiej, która prowadzi rokowania równosennie z chińskimi nacjonalistami i feudalnym Pekinem. Zdaniem Czena, między nacjonalizmem i feudalizmem chińskim niemożliwy jest kompromis. „Anglia musi się zdecydować albo na kwitujący handel z Chinami wolnymi, nacjonalistycznymi, albo na będący w agonii handel z Chinami feudalnymi”.

Zawody hockeyowe w Semmeringu.

SEMMERING, 7. II. (Pat.) Wczoraj odbyły się zawody hockeyowe na lodzie między kombinowaną drużyną Belgii, Polski i Czechosłowacji a drużyną Wiednia. Wynik 3:1 na korzyść kombinowanej drużyny. Z Polaków brali udział Adamowski, Krygier i Szczerbowski, z Czechów Maleczek. Dzienniki wyróżniają doskonałą grę Adamowskiego, Maleczka i Krygiera.

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk słynnej powieści

Jacka Londona p. t. MIK

(patrz stronica 4-a).

Sprawa posła Wojewódzkiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Sąd Marszałkowski w sprawie pos. Wojewódzkiego odbył wczoraj i przedwczoraj posiedzenie w obecności marsz. Rataja.

W charakterze świadka przestuchany został w. marsz. Senatu p. Woźnicki, jako członek zarządu „Wyzwolenia”. Przysłuchanie odbyło się w obecności p. Wojewódzkiego.

Następnie Sąd przysłuchiwał pos. Wojewódzkiego, poczem po krótkiej naradzie zdecydował obrady odłożyć na kilka dni celem zebrania obszerniejszego materiału i wezwania szeregu świadków, których nazwiska wypłynęły podczas wczorajszego posiedzenia.

Wczoraj pos. Wojewódzki wystosował do Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego list, wraz z którym oddaje wszystkie krzyże i odznaki, jakie otrzymał w czasie swej służby w 1-iej

brigadzie Legionów i w wojsku polskim.

Są to mianowicie: „Za wierną służbę” w 1-iej Brygadzie Legionów, krzyż 1 Kompanji Kadrowej, 2 Krzyże Walecznych, krzyż P. O. W. i inne odznaki.

Kandydaci do Rady Finansowej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj Rada Ministrów przedstawiła P. Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o powołaniu następujących kandydatów do Rady Finansowej przy ministrze skarbu,

Tadeusz Epsztajn, prezes Izby Przem.-Handl. w Krakowie, Wacław Łypaciewicz, pos. Jerzy Michalski. Sen. Jan Stecki, dr. Wacław Fajans, Jan Hołyński, wiceprezes Lewiatana, dr. Daniel Grass, Adam Krzyżanowski, prof. Uniwersytetu Krakowskiego, Feliks Młynarski, prezes Banku Polskiego i Władysław Niezierski, b. dyrektor Banku Ros.-Azjatyckiego.

W SEJMIE.

Budżet M-stwa Robót Publ.

WARSZAWA, 8. II. (Pat.) — Wczorajsze (poniedziałkowe) posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 12 w południe.

Jako sprawozdawca budżetu min-stwa robót publicznych zabrał głos poseł Posacki (Piaśt), omawiając zmiany proponowane przez komisję sejmową w budżecie tego ministerstwa. Dowodził, że resort ten jest w budżecie upośledzony, wydatki preliminarzowane są na przeszło 86 milj., dochody na 36 milj., Polska wydaje na roboty publiczne w porównaniu z innymi państwami bardzo mało, skutkiem tego stan gospodarki wodnej i drogowej jest fatalny.

Największą obecnie troską powinno być zwiększenie ruchu żeglugi, regulacja i obwałowanie oraz uszlachetnienie najważniejszych rzek i budowa odpowiednich magazynów. Poza tym stoimy przed olbrzymim zadaniem naprawy dróg istniejących i budowy dróg nowych.

Poseł Bryła (ch. d.) podkreślając dotychczasową dodatnią działalność ministerstwa, apelował do rządu, aby ustalił swój plan względem resortów technicznych.

Mówca zgłosił rezolucję, zawierającą żądanie odbudowy dróg — przeznaczenia na ten cel kredytów z ewentualnej pożyczki inwestycyjnej, wreszcie pobudzenie ruchu budowania domów robotniczych i urzędniczych.

Pos. Hausner (P. P. S.) wniósł rezolucję, głoszącą, że sejm uznaje niedostateczny zakres działania ministerstwa robót publicznych i wyraża przekonanie, że jedynie zwiększenie czynności ministerstwa robót publicznych przez włączenie do niego spraw morskich, zwłaszcza budowy portów, utrzymania wybrzeża, wszystkich czynności pomiarowych, wszystkich agend budownictwa państwowego z wyjątkiem budowy fortei i powierzenie temu ministerstwu wyłącznej opieki nad techniczną gospodarką, rozwojem i rozbudową osiedli, rozbudową miast, — przyczyni się do zespolenia spraw technicznych Państwa, do znacznej redukcji kosztów oraz do postawienia M-stwa Robót Publicznych na właściwym poziomie, któryby odpowiadał zadaniom technicznemu Państwa.

Pos. Madejczyk (Piaśt) wniósł rezolucję wzywającą rząd ażeby wpływy z daniny lasowej używane były zgodnie z ustawą na cele odbudowy.

Pos. Helman (Str. Chł.) wyraził przekonanie, że pod kierownictwem obecnego ministra robót publicznych resort ten potrafi zaspokoić potrzeby społeczeństwa a przedewszystkiem ziem wschodnich.

Pos. Potoczek (Piaśt) występuje z wnioskiem, ażeby z budżetu Ministerstwa Spraw Wewn. przeniesieć 1.100.000 zł. do M-stwa Robót Publicznych na drogi, mosty i melioracje. Prócz tego zgłosił rezolucję w sprawie zwiększenia drogowego funduszu zapomogowego.

Min. robót publ. Moraczewski, odpowiadając na zarzut, że M-stwo wstrzymuje wydawanie uprawnień

Na str. 2-iej.

Fatalna gospodarka Rady Miejskiej grozi katastrofą.

Dwukrotne zawalenie się jezdni. Prokurator pociąga władze miejskie do odpow.

Nowe rozporządzenie.

WARSZAWA, 7. II. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał rozporządzenie w sprawie zniesienia służebności na ziemiach b. zaboru rosyjskiego.

Rozporządzenia te ukażą się w najbliższych dniach w Dzienniku Ustaw.

Rozporządzenia wykonawcze do rozporządzeń w sprawie zniesienia służebności na ziemiach b. zaboru rosyjskiego zostały już opracowane przez M-stwo Reform Rolnych

elektrycznych, wyjaśnił, że obecnie pracuje się nad odpowiednimi zmianami taryfowymi, na wszystkie zaś inne zarzuty — oświadcza minister — jest jedna odpowiedź „niema pieniędzy”.

Na tem rozprawie nad budżetem M-stwa Robót zakończono.

Budżet M-stwa Pracy i Op. Społ.

Po przerwie sprawozdawca pos. Byrka referował budżet M-stwa Pr. i Opieki Społ. Oznajmił on, że M-stwo zamierza postawić wniosek o podwyższenie kredytu na akcję opieki nad emigrantami o 100.000 złot.

Pos. Puchałka (Ch. D.) zauważył, że M-stwo Pracy i Op. Społ. jest, pod względem finansowym upośledzone zbyt nisko. Z całego, wynoszącego 58.000.000 budżetu, 52 i pół milj. idzie na t. zw. opiekę społeczną. Zarzuca rządowi, że dotychczas nie wniósł noweli do ustawy o Kasach Chor. Porusza następnie sprawę bezrobocia stwierdzając, że ostatnio stan bezrobocia zwiększył się i osiągnął cyfrę przeszło 250 tysięcy. Mówiąc o emigracji zapytywał, kiedy rząd przedłoży ustawę emigracyjną.

Następnie przemawiali posłowie: Harusewicz (ZLN), Melzerowa (Koło Żyd.), Zerbe (Zjedn. Niem.), Szmigiel (Piaśt), Ossowski (Ch. D.), Stańczyk (P. P. S.), Wojtuś (Kom.), Milczyński (NPR.), Holder-Eggerowa (Z. L. N.) i Chwaliński (Piaśt).

Pos. Heller (Koło Żyd.) omawiając kwestię bezrobocia podnosi niedolę pracowników umysłowych, domaga się rozszerzenia ubezpieczenia od bezrobocia także na fizycznych i umysłowych pracowników, zajętych w mniejszych warsztatach, na chałupników i samodzielnie pracujących rzemieślników, domaga się stosowania wskaźnika drożyznianego przy regulowaniu wysokości płac.

Pos. Bator (ZLN) wywodzi, że mimo zarzutów, polityka społeczna w Polsce dała bardzo poważne wyniki. Sąsiedzi nasi przechwalają się, że polityka społeczna dała u nich okazale wyniki, że mianowicie w czasie od 1919 do 1925 r. przybyło 3 miliony Niemców.

Otóż okazuje się, że w Polsce od r. 1921 do dzisiaj także przybyło z górą 3 milj. ludzi zarówno wskutek powrotu do kraju jak wskutek przyrostu naturalnego.

Następnie zabrał głos minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, odpowiadając na zarzuty poczynione w ciągu dyskusji.

Otóż zarzut stronnictwa M-wa jest niesłuszny. Współpracują w nim w bardzo ciężkich warunkach ludzie różnych przekonań politycznych, wypełniając powierzone im zadania.

Na tem dyskusję nad budżetem M-stwa Pracy zakończono i posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się dziś we wtorek, godz. 11 przed poł.

Na porządku obrad dokończenie dyskusji o budżecie M-stwa Przemysłu i Handlu, dyskusja nad budżetem M-stwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

oraz uzgodnione z właściwymi ministerstwami i zostaną niebawem opublikowane w Dzienniku Ustaw.

Pan Prezydent Rzpłitej jedzie do Poznania.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że 20 b. m. p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie w. premjera Bartla udaje się do Poznania. P. Prezydent zatrzyma się w byłym zamku cesarskim.

Żadamy rozwiązania Rady Miejskiej!

Białe noce??

3527

Zjazd Agronomów woj. Wileńskiego.

W dniu 5 b. m. z inicjatywy pracowników organizacji rolniczych, zwołano zjazd agronomów woj. Wileńskiego, który się odbył w lokalu studium rolniczego U. S. B.

Na zjazd przybyli przedstawiciele rządu delegat ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych insp. Rogoyski, naczelnik wydziału rolnego przy Urzędzie Wojewódzkim p. Kaniowski, oraz udział wzięli prezes Urzędu Ziemskiego p. Łęczyński, inspektor ochrony lasów p. Kotkowski, podkomisarz ziemski p. Wolański, starosta wilejski p. Nitostawski, dyrektor Łasztowski, prof. Rogoyski i Marszałkowiec, oraz około 60 osób reprezentujących wszystkie organizacje rolnicze Kresów Wschodnich. Zjazd zajął asystent U. S. B. inspektor hodowli Związku Kółek Rolniczych p. Jan Czerniewski, wyjaśniając zebrań cele i zadanie zjazdu, którego obrady będą miały decydujący wpływ na ukształtowanie się stosunków rolnych w Wileńszczyźnie.

Po obojętnej na przewodniczącego dyrektora stacji doświadczalnej w Bieniakach p. Łasztowskiego i prezydium zjazdu, oraz sekretarzy inspektora hodowli Z.K.R. asyst. Czerniewskiego, sekretarza W. T. R. p. Jurkowskiego i członka Okr. Kom. Ziemskiej p. Kuleńskiego, przystąpiono do porządku dziennego.

„Konsolidacja pracy społeczno-rolnej“.

Pierwszy głos zabrał p. profesor Rogoyski, wygłaszając wykład o pracy społeczno-rolnej i o konieczności jej konsolidacji w ziemi Wileńskiej, gdzie praca ta dałaby użyteczne rezultaty kapitałowi umysłowemu i materialnemu.

Referent podkreślił, iż tylko zespolenie wszystkich organizacji rolniczych zapewni może pracę kulturalno-rolną, należytą pomoc organizacji komunalnych i dopływ subwencji rządowych.

Bez tego zespolenia nie można sobie wyobrazić dzwignięcia hodowli, zorganizowania mleczarń, rozpowszechnienia uprawy roślin, stosowania racjonalnego nawozów sztucznych i ulepszenia w zakresie technicznym uprawy.

Rolnictwo, a pośrednio i kraj cały, traci olbrzymie wartości przez brak poważnych wielkich zrzeszeń rolniczych, któreby umiały postulat rolnictwa zagwarantować w tak doniosłych dziedzinach, jakimi są zapewnienie kredytów, polityka celna i wielkie przedsiębiorstwa pierwszorzędnej wagi ekonomicznej, jakimi są usprawnienie nowych dróg wodnych i lądowych, oraz melioracja kraju.

Do tego zespolenia możliwie rychłego i rzetelnego nawołują nasze obowiązki narodowe, pojęte jako przykazania przeszłości, ujęte w nakazy historyczne, które jasno wytknęły, że nie drogą przywilejów narodowych, ale drogą uznania rzeczywistych zasług, kroczyła i kroczyć winna Polska, jedyną temi walorami współobywateli innych narodowości.

Każdy rolnik wykształcony winien wykonywać dzisiaj samonależną nad sobą, aby się nie dać wciągnąć w szkodzące zawodowi rolnika partyjności.

Nie da się ukryć, że przeżywamy wielką emancypację czwartego stanu, jak zresztą zwykło podczas wielkich przeobrażeń dziejowych.

Poza samym ich biegiem mogą wiele doniosłą rolę odegrać namierności, która chwilowo mogła dać tłumom, z metów wydobywających się przodowników, którzy nieenergię i nieścisłość inteligencji potrafili zawsze w poje-dynkę unicestwić i tem zagrozić bytowi kultury.

Dyskusja.

Po referacie prof. Rogoyskiego nastąpiła ożywiona dyskusja w której wypowiedział się cały szereg mówców.

Dyr. Łasztowski podniósł nutę samarytańską, jaka się przebiegała w przemowie prof. Rogoyskiego, upodabniając obowiązki rolnika fachowego do obowiązków samarytana i telkana, którzy zawsze pracują związani przysięgą służenia wszystkim bez różnicy narodowości, wyznania, namierności politycznych i stanu posiadania.

Dalsza dyskusja, wobec ogólnego nastroju, wyrażającego niechęć do połączenia się, w rezultacie dała rezolucję stwierdzającą konieczność połączenia organizacji rolniczych i szerzenie przez uczestników zjazdu idei połączenia.

Przechodząc do kwestii zrealizowania powyższej uchwały część obecnych. (Prezes Łęczyński) uważa, że należałoby punkt ciężkości zespolonej pracy oprzeć w pierwszych okresach na akcji rządowej pokierowanej przez M. R. i D. P., inni (Taurugiński, Łapyr, Genjusz) przychylił się raczej ku pracy na podstawach zrzeszeń komunalnych, wreszcie część obecnych uważała, że za punkt wyjścia należy wziąć już istniejące organizacje rolnicze, a prace oprzeć o fundusze zjednoczone autorytetem zrzeszonej pracy.

W końcu zebrani uchwaliли dokonać wyborów komitetu, któryby na nast. zjeździe przedstawił rezultaty uкладów, zmierzających do połączenia tych organizacji.

Po przerwie.

Po krótkiej przerwie zebranie przeszło do 2-go punktu porządku dziennego, referatu kierownika Zw. Kół. Roln. p. Taurugińskiego: „Plan pracy agronomów w ziemi Wileńskiej ułożony na podstawie zbytu produktów nabiłowców“.

W doskonałym ujęciu referacie, rozpoczętym od niesłychanie ścisłych i wprost tragicznych swoją wymową cyfr, świadczących o upadku w Wilenszczyźnie (średnia produkcja zbóż w centnarach metrycznych z ha około 8,3 dla Wileńszczyzny, 11 dla całej Polski, a 14—16 dla Kr. Zach.; produkcja ziemniaków 91 dla Wil., a 130—140 dla całej Polski. Dochód z hektara brutto 97 złot. dla Wil. i 216—dla b. Kongresówki i t. d.), referent podkreślił fakt, że wartość produkcyjna Wileńszczyzny opiera się na około 90% produkcji rolniczej, a tylko 10% dają inne gałęzie życia gospodarczego, a przytoczonymi cyframi wyjaśniał ubóstwo tak dobrze odczuwane przez każdego mieszkańca Wileńszczyzny.

W dalszym przemówieniu prelegent wskazał na deficytowe początkowo położenie Danii i z wielkim naciskiem podkreślił te główne czynniki, które zamieniły ten ubogi w XIX stulecie kraj, na zajmujące poważne stanowisko, pod względem gospodarczym, państwo. Opierając się na niezbyt odległych warunkach fizjologicznych, wytknął prelegent drogi postępowania u nas wzorami duńskimi.

Licząc się z niezadawalającymi wynikami dotychczasowej pracy kulturalno-rolniczej u nas, rzucił myśl, spróbowania odmiennego typu wysiłków, dotychczas rozproszonych po całym kraju, i zaproponował skupienie tych wysiłków w kierunku reformy gospodarstwa rolnego i zmiany jego typu, drogą tworzenia spółdzielni mleczarskich, oraz dążenie do takiego układu czynników produkcji, któreby zapewniły możliwość trwałego eksportowania nabiału.

Po referacie nastąpiła czterogodzinna dyskusja, rozpoczęta o godz. 6, a skończona o godz. 10 wieczorem. Jako rezultat dyskusji powzięto uchwałę czynienia jaknajwiększego nacisku na rozwój produkcji zwierzęcej, a w szczególności na rozwój mleczarń i zorganizowanie zbytu nabiału.

Ponadto zjazd uchwalił, iż obok dotychczasowych metod rozprzeczki pracy kulturalnej po wieśiach, trzeba skupić tę pracę w pewne rejon, które powinny tworzyć się przedewszystkiem tam, gdzie ruch komasacyjny osiągnął największe rozmiary.

Uchwały końcowe i wybór komitetu organizacyjnego.

Z okazji poruszonych tematów zjazd szczególną wagę przypisał sprawie należytą zorganizowania szkolnictwa rolniczego, począwszy od wprowadzenia wykładów rolniczych do szkół powszechnych, przechodząc poprzez niższe i średnie szkolnictwo rolnicze, kończąc na wyrażeniu opinii o niezbędności istnienia wyższej uczelni rolniczej w Wilnie, zdecydowanie przeciwstawiając się tendencji M. W. R. i O. P. zlikwidowania studium rolniczego U. S. B.

W końcu zjazd powołał komi-

Fatalna gospodarka miejska grozi katastrofą.

Dwukrotne zawalenie się jezdnii. — Prokuratura pociąga władze miejskie do odpowiedzialności.

W niedzielę, d. 6 bm. o g. 6.50 wiecz. na jezdni nawprost dworca kolejowego miał miejsce fatalny wypadek.

Pod jezdnią, stanowiącą jedną z głównych arterii komunikacyjnych miasta Magistrat przeprowadził przed kilku dniami remont kanałów wodociągowych, rozchodzących się tam w cztery strony ze względu na skrzyżowanie ulicy Kolejowej z Kwiatową.

Ruch na tym odcinku potęgował fakt istnienia tam dwóch stacji komunikacji autobusowej.

We wspomnianym momencie jeden z wielu autobusów kursujących na linii „Dworzec osobowy—Kalwaryjska“ zapadł się najniebezpieczniej tylnymi kołami w ziemię. Wśród pasażerów autobusu zapanowała nieopisana panika. Szczęśliwym jedyńcem trafem, (autobus przecinał wówczas pod kątem prostym linię kanału) nikt z pasażerów nie odniósł większego cielesnego obrażenia.

Gdy obsługa oraz kilku przechodniów usiłowało wyciągnąć z dołu autobus, okazało się, że cała jezdnia na linii kanału wodociągowego wzdłuż ulicy Kolejowej jest podmyta przez wodę, a nawarstwienie ziemi grozi nie tylko zapadnięciem pod ciężarem wozów, lecz każdego przeciętnej wagi przechodnia.

Zaalarmowana została policja. Przechodnie samorzutnie zaczęli rozbijać warstwy ziemi, z pod której ukazała się czarna czeluść, pulsujać warkot płynącej wody.

Jasnym się stało dla każdego na pierwszy rzut oka, że pęknięcie gdzieś musiała rura wodociągowa i zerwała po partacku zrobiony nasymp kanału.

Mimo czujności policji i przechodniów, uniknięcie dalszej serii wypadków stało się niemożliwością.

W jakiejś 20 minut od chwili zapadnięcia się w kanał autobusu, warstwa ziemi zerwała się pod ciężarem jakiegoś wyrostka, który zręcznie wyskoczył z czeluści, jak z wanny, mokry po sypie. Ponadto miał miejsce szereg drobnych wypadków bez poważniejszych następstw.

Kanał zaczęto zasypywać dopiero rano. Jak mogliśmy skonstatować na miejscu, przyczyna katastrofy tkwiła nie w pękniętej rurze, a w partackiej bezmyślnej robocie kanalizacyjnej; nie dość bowiem, że źle umocniono nasymp, lecz nie raczone nawet wydobyc z ziemi starej, zniszczonej i beużytecznej rury wodociągowej, która przepuszczała wodę jeszcze w czasie przeprowadzania magistrackiego remontu.

Z zającia tego policja spisała protokół. Poszkodowana kilkogodzinna przerwa w komunikacji autobusowej firma „Taksobus“ pretensyj swych przeciwko Magistratowi dochodzić będzie na drodze sądowej.

Katastrofa wczorajsza na ulicy Mickiewicza.

Jeszcze nie naprawioną została jezdnia przed dworcem osobowym, a wczoraj około południa nastąpił nowy podobny wypadek z autem ciężarowym na jezdni przy ulicy Mickiewicza, koło „Zakopianki“.

Na oczach licznej publiczności zaryło się jednym bocznym kołem nadawane drzewem auto wojskowej kolumny samochodowej, powodując ku ogólnemu przerażeniu zerwanie het aż na trotuar drzewa i usadowionych na niem kilku żołnierzy.

Auto dzięki przewadze ciężaru na przeciwną stronę, nie wyrzuciło się całkowicie, co niechybnie mogłoby spowodować wypadki śmiertelne zarówno wśród obsługi żołnierskiej, jak i przechodniów.

Wypadek ograniczył się na zasadniczym uszkodzeniu motoru i

cięższym pokaleczeniu twarzy szeregowca kolumny samochodowej, Jana Pszczocha. Pięciu innych żołnierzy z racji spadnięcia doznało nie mniej dotkliwego, aczkolwiek bezkrwawego potłuczenia. Dotkliwe okaleczonym szew. Pszczochem zaopiekowali się koledzy, odprowadzili go narazie do koszar kolumny samochodowej. Na miejsce wypadku przybył niezwłocznie dowódca sam. kolumny w towarzystwie inżyniera z wydziału wojewódzkiego, p. Krukowskiego.

Opinie fachowców.

Z ust jednego z obecnych inżynierów samochodowych dowiadujemy się o całym zajściu co następuje:

Uszkodzone auto, które panowie widzą przed sobą, posiada normalne obciążenie 5 ton. Tym razem obciążenie wynosiło zaledwie 3 i pół tony. Znaczący to, że wypadek nastąpił nie wskutek, jak można było przypuszczać, nadmiernego ciężaru wozu, ale wskutek wadliwości jezdni na linii przechodzącej pod nią kanału. Fakt ten zresztą potwierdził p. inżynier Konkowski z wojewódzkiego wydziału drogowego, który, jak mogliśmy stwierdzić, wykazał należyte zainteresowanie się sprawą.

Wartość uszkodzonego auta (marki „Pierce“) dowiadujemy się dalej wynosi w przybliżeniu 35 tysięcy złotych. Strata z powodu uszkodzenia maszyny wyniesie co najmniej 10 tysięcy złotych.

— Kto ją poniesie? — Narazie chyba wojsko—mówi nasz rozmówca, lecz wojsko niewątpliwie stracił swych nie darując Magistratowi. Ostatni głos o tem zdarzeniu należał zresztą do przełożonej władzy wojskowej.

Około godz. 6 wiecz. uszkodzony wóz odprowadzono przy pomocy, sprowadzonego auta do garażu autokolumny.

Z pod kół wzdłuż całej ulicy, usuwały się kamienie.

Dla przechodniów był to nie lada sprawdzian wartości magistrackiego bruku rozluźnionego z powodu pierwszej tej zimy odwilży.

A co będzie dalej?

Świadek ostatniego zajścia inż. Z. maluje przed sprawozdawcą niedzielnego fatalny stan robót magistrackich.

Roboty kanalizacyjne i naprawa bruków pochłonięły około miliona złotych.

Twierdząc — mówi p. inż. Z. — że całość robót tej przedstawia się podobnie jak na miejscach dwóch ostatnich wypadków. Solidarny pogląd innych rzeczoznawców napewno wykaże, że robota ta kryje w sobie znamiona zbrodniczego niedbalstwa.

Up. prokuratora Steinmana.

Do jakiego stopnia zdarzenia te na „bruku wileńskim“ zaskoczyły flegmatycznie sprawującą swe funkcje policję, przekonał się dopiero w urzędzie prokuratorskim.

Do godziny 2 m. 30 popołudniu prokurator przy Sądzie Okręgowym p. Steinman nie jeszcze z oficjalnych źródeł policyjnych o obu katastrofach nie wiedział.

Współpracownik „Kurjera Wileńskiego“ odegrał misja wobec tego przykrą rolę informatora.

Wczoraj, gdy powtórnie zwróciliśmy się do p. prokuratora, p. Steinman oświadczył, że urząd prokuratorski zdecydował winowajców fatalnego stanu dróg w mieście pociągnąć do odpowiedzialności, za niedbalstwo, zagrożające bezpieczeństwu publicznemu.

Czy znajdzie teraz argumenty na swą obronę prześwietny Magistrat? Wątpimy.

Z Litwy Kowieńskiej.

Trzy wyroki śmierci na komunistów w Poniewieżu.

KOWNO, 7-II (tel. wł.). Dnia 2 bm. wojenny sąd doraźny w Poniewieżu, rozważywszy sprawę 4 włościan pow. Birżańskiego Kozakiewicza, Aleksunasa, Strużasa i Turlo, postawionych w stan oskarżenia za należenie do partii komunistycznej, agitację wśród ludności i wojska, oraz szykowanie zbrojnego powstania przeciwko istniejącemu ustrojowi, uznał oskarżonych za winnych i skazał Kozakiewicza, Aleksunasa i Strużasa na śmierć, Turlo na 12 lat ciężkiego więzienia. Strużasowi, jako niepełnoletniemu, kara śmierci została zastąpiona przez dożywotnie ciężkie więzienie.

Skazani Kozakiewicz i Aleksunasa odwołali się od wyroku do Prezydenta, prosząc o ulaskawienie.

Dnia 3 bm. Prezydent, rozważywszy prośbę skazanych, zdecydował, iż należy ją uwzględnić, i ulaskawił. Kara śmierci dla nich zostanie zastąpiona dożywotniemi ciężkimi więzieniami.

Zatarg o trupy zlikwidowane.

KOWNO, 7-II (tel. wł.). We środę 2 lutego z inicjatywy dziekana fakultetu medycznego prof. Łaszasa i kierownika instytutu anatomicznego prof. Żylińskiego odbyła się narada studentów-medyków Litwinów i Żydów przy udziale wyżej wymienionych profesorów.

Profesorowie zaproponowali obu stronom zlikwidowanie zatargu, który się wywiązał dookoła dostarczania trupów do instytutu anatomicznego.

Po krótkiej dyskusji obie strony zgodziły się zlikwidować zatarg.

„Działalność ks. Piotra Skargi w Wilnie“.

Trzeci z regionalnego cyklu wykładów powszechnych U. S. B., wygłoszony przez prof. Kolbuszewskiego poświęcony był działalności wileńskiej, jednej z najsławniejszych i najczystszych postaci w dziejach Rzeczypospolitej. Trwała ona zaledwie lat kilkanaście, pozwała jednak zabyśnią rozlicznym talentem ks. Skargi, którego znamy przede wszystkim jako natchnionego kaznodzieję.

Akcję ks. Skargi w Wilnie, prof. Kolbuszewski dzieli na trzy części: nauczycielską, na stanowisku rektora collegium a później akademii, walkę z reformacją, oraz działalność wobec prawosławia.

W pierwszej z tych działalności ks. Skarga daje się poznać jako świetny organizator szkolnictwa, w drugiej jako znakomity kaznodzieja, niezwalczony w polemice (contra Wolan, Budny i Łasicki) publicysta (jakbyśmy dziś rzekli), w trzeciej wreszcie zabyśnią jako polityk, jeden z głównych twórców Unii Brzeskiej.

Prelegent przytacza dowody jego głębokiej wiedzy, zaznacza, że wbrew niektórym twierdzeniom, ks. Skarga był bardzo tolerancyjny, chociażby dzięki swej gołębiej dobroci, zaś zwalczanie reformacji przez niego (zawsze w bardzo poprawnej formie i z wykluczeniem jakichkolwiek środków gwałtownych) wynikało z przekonania, które żywił, iż Rzeczypospolita targana najróżnorodniejszymi rozterkami za wszelką cenę powinna dążyć do jedności, a tej, według niego przeszkadzała reformacja. Głęboki i płomienny patriota, cokolwiek czynił, to wszystko pod dyktandem wielkiej miłości ojczyzny.

Prelekcja obfitowała w szereg bardzo ciekawych momentów, interesujących danych historycznych. Publiczność dopisała.

S. K.

Białe noce??

3528

Śluby Panieńskie

w gimnazjum im. Mickiewicza.

Czy może być miła zabawa od amatorskiego teatru? Któż z nas nie wspomni z rozkoszą tych występów „na deskach“ rodzinnych salonów czy jadalni na wsi, te pierwsze popisy w popłochu tremy, te uroczyste przebrania się za anioły, króle, pasterze w szopce, za dziwotwory bajeczne w fantastycznych komedijkach?

Ile przy tem gwaru, zająćia na długi czas, jaka zachęta w pracy, wyteżenie sił i pragnienie doskonałości, jakie pedagogicznie żywnie się z uczuciami odegranych postaci, czy to szlachetnej i potulnej Pielegruski (Kopciuszka), czy Królowy i Królewicza, pozaklinanych i odczarowanych.

A później, teatr dla młodzieży otwiera swe zaczerpnięte podwoje amatorom. Szlachetna to i najcenniejszego gatunku rozrywka. Aczkolwiek przynajmniej z zalem trzeba, że materiał stanowiący u nas t. zw. repertuar teatrów amatorskich, jest dość marny.

To też najlepiej robi młodzież, gdy nie oglądając się na trudności, poruca mdle i nudne jednoaktówki i bierze się do „klasycznego“ repertuaru, grając z niego, jeśli nie całość, to sceny, akty poszczególne, ale dając słuchaczom i sobie przedni likwor zamiast mdłej lury.

Starsze klasy gim. Mickiewicza nie lada zadanie podjęły by, Bratniakowi swemu pomóc. Bez suffera, wzorem Reduty, która p. Gallowej i p. Wiercińskiego używała do reżyserji, wystawiono Śluby Panieńskie, najbardziej uroczę i najpoetyczniejsze z dzieł Fredry. Nie tu miejsce powtarzać co o tej rozkosznej komedji napisano, a choćby tylko wspominać wyborne, pełne soczystości studjum Grzymalskiego, stwierdzić tylko należy nieśmiertelny, wiecznie żywy i świeży, jak właśnie dobrzy kwiaty przed dworem pani Dobrujskiej, urok tych swatów płochego Gucia przez statecznego Wujka, wdziałek przysięg panieńskich, tak kruchych na szczęście, wreszcie pełne czaru uwoodzenie Anieli i wszystkie wogóle intrygi Gucia, których czarowni w żaden sposób nazwać nie można. Ten z wielkiego świata, trochę hulaka, trochę birbant, przywieziony przez wujka dla ożenku, nie może się do tego skłonić z winnem wyrachowaniem. Radością go wprost napędlia wiadomość o przeszkodzie, wnet że tu w ruch wprowadza intrygi, gmatwa i kłamię, żartuje i uwodzi, a sam Ignie coraz serdeczniej do słodkiej Anieli, nie bez życzliwości, mimo dąsów, o losie żądękowatej Klardi myślać.

Patrząc na przedstawienie „Ślubów“ w Gimnazjum, myślałam sobie, że właściwie tylko takie oto panienki mogą grać te dwa uroczyste dziewczątka. Żadna rutynowana artystka nie wypracuje w sobie tego naiwnego, prostego wdzięku, tego zmieszania i niezaradności przy kłopotach, tego skrepowania wobec dwóch nieznanek, a zbliżających się potęg światowego lowelasa i miłości. Jakże uroczę, jak bardzo swojskie i prawdziwe były obie: Aniela z tą słodczą i powolnością w stosunku do Klary, z tą tęsknotą do zabronionej i tem ponętniejszą miłością, która, gdy się objawi, da jej odwagę do wszystkiego. I diable domowe, Klarcia, gotowa za nos wodzić wszystkich koło siebie, wścibska i dokuczliwa, a taka rozbijająca w objawach przeszerzenia i chęci zjednania pogardzanego Albina.

Niestety, niezdrowie nie pozwoliło mi być na obu zespołach i nie mogę zrobić żadnych porównań, mówiono tylko o tem do koła, że i pierwszy był równie starannie, z pletzmem przygotowany i grał wzorowo. O drugim da się powiedzieć, że wszelkie usterki amatorskie, (za cicha dykcja Albina, niewyraźna czasami Gucia), pokrywał ogólny wdzięk młodoci, który posiadał i wujaszek bardzo dobry w swej roli. Obie pary kochanków ujmowały czarem młodoci, wdziękiem powierzchowności, bez błędów prowadzonym dialogiem i możliwą swobodą gry.

Miła, kulturalna rozrywka i wrażeń świeżości, jakby stara, stłoczoną komedią, ktoś oświecił wschodzącym słońcem. Oto wrażenia przygodnego recenzenta.

Hro.

Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 10-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

Sprostowanie. W niedzielnym artykule wstępnym znalazł się błąd, zaciemniający sens ostatniego ustępu. Mówiąc o katastrofie grożącej Ziemiom Wschodnim, ostatnie zdanie sformułowałyśmy następująco: „Uniknąć jej można nie przez stosowanie środków policyjnych, lecz przez gruntowną reformę, dla której dążenia oświaty (a nie „Minister oświaty“) otwiera pole bardzo szerokie“.

— VIII Doroczny Bal Akademicki. W dniu 19-go lutego r. b. odbędzie się w Pałacu Reprezentacyjnym Rzeczypospolitej tradycyjny bal akademicki. Zaproszenia na bal już się ukazały i są do nabycia u pp. Gospodyń Honorowych, których listę podamy w jednym z najbliższych numerów.

ZABAWY.

— U Techników. We środę dnia 9 b. m. o godz. 8 wiecz. zabawa taneczna dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

NADESZŁANE.

Idealna pasta do zębów
Krem Perłowy
Ihnatowicz, Lwów.

Z PROWINCJI.

— **Radio na prowincji.** W tych dniach gmina trocka nabyła 4 lampki radio. W wielkiej mierze przyczynił się do tego p. G. Kurec z Grzegorzewa gm. Trockiej, który ofiarował na ten cel 300 zł.

Rada gminna na jednym z ostatnich posiedzeń nadała p. Kurecowi obywatelstwo honorowe za usługi, położone w wielu ciężkich dla gminy wypadkach, kiedy p. Kurec przychodził z pomocą finansową naprz. przy budowie domu pod urzęd gminny udzielił p. Kurec 1000 złotych.

Obecnie w Trokach są już 3 radia.

Pozatem w pow. wileńsko-trockim istnieją radia w gm. turgilek w wsi Ażewicz (u gospodarza na 10 dziesięcinach), w Ormianach, w majątku Annoziel, gm. podbrzeskiej, w Jaszunach i w W. Solecznikach. (S.)

ROZNE.

— **Jarmark taniej książki.** Koło Wil. Związku Powszechnego Księgarzy zwróciło się do Komisar-

jatu Rządu z prośbą pozwolenia zorganizowania wystawy - jarmarku taniej książki w gmachu B-ci Jabłkowski przy ul. Mickiewicza 18 w okresie od 9 b. m. do 9 marca r. b.

Jarmark taniej książki ma na celu poparcie akcji Ministerstwa Wyznań Relig. i O. P. propagandy książki dla młodzieży.

Kierownikiem odpowiedzialnym jarmarku - wystawy będzie p. Wacław Makowski. (S)

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś przedstawienie zawieszone.

— **Wieliczka tańca siostr Bekefi.** Jutro wieczór baletowy znakomitych tancerek Julii i Heleny Bekefi.

W programie: tańce hiszpańskie polskie, węgierskie, cygańskie, charleston i t. d.

Bilety w cenie od 6 zł. do 50 gr. nabywać można w biurze „Orbis” (Mickiewicza 11) i w dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 5-jej popoł.

— **Człowiek z budki suflera.** W czwartek 10 b. m. po raz pierwszy sztuka w 4-ach aktach Tad. Rittnera p. t. „Człowiek z budki suflera”.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis”, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dni powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasę Reduty czynna jest od 5-jej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-jej rano.

— **Z Teatru Polskiego.** „Pociąg widmo”. Dziś „Pociąg widmo”.

— **Jutrzejka premiera.** Oddawna zapowiadana premiera krotkości amerykańskiej Cooper Megue i Walter Hackett „Potęga reklamy” wyznaczona została na dzień jutrzejszy t. j. środę.

— **„Codziennie o 5-jej”** grana będzie w pigot.

— **Koncert J. Sliwińskiego.** Koncert Józefa Sliwińskiego wyznaczony został na niedzielę 13-go lutego o godz. 6-jej wieczorem w Teatrze Polskim.

Święty wirtuoz przybywa po odbyciu podróży artystycznej do Londynu i Paryża, gdzie święcił ogromne triumfy, jak dowodzą tego głosy prasy zagranicznej. W programie najcenniejsze utwory z repertuaru mistrza: Bach, Brahms, Chopin, Schumann, Liszt.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od g. 11 r. do 9 wiecz. bez przerwy.

— **Teatr Rewji „Kakadu”.** Dziś we wtorek 8-go lutego o godz. 7 i 9 w. premiera „Coś dla dam...” rewią w 2-ach częściach 15 odsłonach, pióra: Spółki z nieograniczoną bezczelnością.

nieograniczoną bezczelnością. Ostatnie pożegnalne, gościnne występy ulubionego piosenkarza Karola Hanusza w nowym repertuarze. Szczegóły w programach. Ceny miejsc od 75 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Nec Tall, zam. Niemiecka dom własny, jadąc saneczkami z góry droga wiodąca od folw. Karolinka, wpadł na przejeżdżającą furmankę i zламаł sobie prawą nogę. Neca pogotowie odwiezło do szpit. żydowskiego.

— **Mickiewiczówna Anna,** lat 20, zam. Senatorska 12, przez nieostrożność wypiła 1 łyżkę stółową lekarstwa wydanego przez szpital Kasy Chorych, przeznaczony jako środek zewnętrzny do spryskiwania. Pogotowie ratunkowe przewiozło wymienioną w stanie ciężkim do szpit. żydowskiego.

— **Przez nieostrożne obchodzenie się z bronią w pracowni rusznikarskiej Spółki Myśliwskiej,** przy ul. A. Mickiewicza 11-a, zranił się wystrzałem z rewolweru terminator Nikortowicz Olgierd, zam. Piaski 40, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpit. św. Jakóba, w stanie niezagrożającym życiu.

— **Wykrycie kradzieży.** Przez wywiadów. urzędu śledczego, zostały wykryte 2 kradzieże na szkodę Górkiewiczów Władysława, zam. w wsi Kołtana, gm. Podbrzeskiej, pow. Wil.-Trockiego, na sumę 700 zł. i Siemasko Jana, zam. w wsi Sobole, gm. Niemieczyńskiej, pow. Wil.-Trockiego, na sumę 2650 zł. Większą część rzeczy pochodzących z tych kradzieży została odnaleziona u Bohdanowicza Franciszka, zam. Ludwisarska 2, który obecnie znajduje się na Łukiszczach.

— **Kradzieże.** Fajnsztajn Abram, zam. Zawłana 15, zameldował policji, że z szafy stojącej w przedpokoju za pomocą złamania zamków, skradziono różnych powideł i konfitur ogólnie wart. 450 zł.

— **Za pomocą złamania drzwi w stajni skradziono 2-iej krowy** należące do Miranowskiego Abrahama, zam. Wilkomierska 119, wart. 1000 zł. Krowy odnaleziono na terenie 3 posterunku i zwrócono prawemu właścicielowi.

— **W sklepie maszyn do szycia firmy „Singer”,** przy ul. Wielkiej 53, przez jedną z pracowniczek zostało stwierdzone rozbiście kasy przez nieujawnionych narazie sprawców, którzy dostali się do wspomnianego sklepu za pomocą przebiecia otworu w suficie i zabranie gotówki do 1900 zł.

Na prowincji.

— **Krwawa bójka.** We wsi Stasiły, gm. Mało-Solecznickiej, pomiędzy braci Jajłńskimi Stanisławem i Antonim, na

tle porachunków osobistych powstała bójka.

W czasie bójki Antoni uderzył 2 krotnie nożem Stanisława, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Stanisław Jajłński został w stanie ciężkim odwieziony do szpit. w Wilnie, a Antoni Jajłński aresztowany i przekazany do dyspozycji sądz. śledcz. 2 Okr. pow. Wileńskiego.

— **Trup noworodka.** W łasku odległym o pół kilm. od m.ka Leonpol, w pobliżu cmentarza żydowskiego, znaleziono trup 7 mies. noworodka płci męskiej, zawiąniętego w szmatę i przysypanego lekko piaskiem. Dochodzenie wykazało, iż matka noworodka jest Stanisława Haki, córka Justyna i Marii, żona Aleksandra, zam. w maj. Leonpol, która jak zeznaje rzekomo w ciężkiej pracy poroniła. Trup zabezpieczono.

— **Samobójstwa.** Służąca wachmistrza 1 szwadronu K. O. P. Szukalskiego Tadeusza, Marii Horbaczewskiej, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Desperackie w stanie niezagrożającym życiu odesłano do szpit. w Krzywczach.

— **We wsi Mosarz, gm. Łuckiej,** m.ka St. Woropajewo, Zofia Myszkówna, usiłowała popełnić samobójstwo i przebiła sobie nożem klatkę piersiową. Myszkównę przesłano do szpit. w Głębowie. Zadana rana niegroźna życiu. Przyczyna—tło miłośne.

Z sądów.

Wspólnik rozstrzelanego Mackiewicz.

W roku 1922 na terenie gminy Mejszagojskiej powiatu Wileńsko-Trockiego co kilka dni powtarzały się kradzieże, dokonywane przez jakąś zgrana szajkę złodziejską. Przez dłuższy czas policja nie mogła natrafić na ślad szajki. W końcu drogą konfidencjalnych danych ustalono, iż na czele tej szajki stoi niejaki Mackiewicz, który często przebywał w domu mieszkającego wsi Kobyliński Mikszyna - Minkowskiego.

Dalsza obserwacja osoby Mackiewicza ustaliła, iż jest on kochankiem służącej Minkowskiego, Marjanny Szerbo. Policja postanowiła go aresztować. W czasie, kiedy Mackiewicz nocował u Marjanny Szerbo, policja otoczyła dom naokoło, zarządzając rewizję mieszkań. Okazało się jednak, iż Mac-

kiewicz, korzystając z ciemności, zbiegł. Zarządzono pogoń, w czasie której Mackiewicz dał się goniącym go policjantom kilka strzałów. Jeden z policjantów został zabity. Mackiewicz wyrokiem Sądu Okręgowego został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie i wyrok został wykonany.

Wczoraj w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego zasiadł na ławie oskarżonych wspólnik Mackiewicza, Ignacy Mikszyn - Minkowski, który wraz z Mackiewiczem w całym szeregu kradzieży z włamaniem.

Ponadto na ławie oskarżonych zasiadł Józef Mikszyn - Minkowski, Józef Pietkiewicz i kochanka Mackiewicza Marjanna Szerbo, oskarżeni o współudział w kradzieżach.

Podczas przewodu sądowego okazało się, że zeznań świadków, iż w kradzieżach, dokonywanych przez Mackiewicza, współudzielał tylko Ignacy Mikszyn - Minkowski. To też Sąd pod przewodnictwem sędziego Jodzewicza skazał go na 3 lata więzienia.

Pozostali skazani zostali uniewinnieni. Zdan.

SPORT.

Zawody hokejowe o mistrzostwo Wilna T. S. „Wilja” Koło Sp. gimn. Mickiewicza 3:2 (2:2)

Dnia 6. II. b. r. odbył się w parku sportowym im. gm. Żeligowskiego pierwszy mecz o mistrzostwo hokejowe Wilna pomiędzy Tow. Sp. „Wilja” i Kołem Sp. gimn. A. Mickiewicza.

Ogólnie spodziewano się znacznej porażki drużyny gimnazjalnej, która wystąpiła publicznie po raz pierwszy tymczasem młodzi debiutanci spisali się nienajgorzej. Wprawdzie przegrali, ale honorowo, bo zaledwie z różnicą jednej bramki.

Zaszczytny ten bądź co bądź wynik zawiądzająca Koło Sportowe okoliczność, że „Wilja” wystąpiła w niekompletnym składzie (grała

cały czas w pięciu), z rezerwowym bramkarzem i obrońcą, nie zmniejsza to jednak wcale sukcesu „Kola”, którego zapał i ambicja w grze są godne uznania.

Przebieg meczu był następujący: Pierwszą bramkę strzelał dla Kola Sp. Godlewski II, co wprowadza pewnego rodzaju konsternację wśród widzów i graczy „Wilji”.

„Wilja” rewanżuje się wkrótce potem z dalekiego strzału Godlewskiego I.

Mickiewicz zdobywa znów prowadzenie (2:1), lecz nie na długo, gdyż na kilka minut przed końcem 1-szego okresu gry „Wilja” wyrównuje.

Decydująca o zwycięstwie „Wilji” bramka padła w pierwszych minutach po wznowieniu gry.

Trzy bramki dla „Wilji” strzelił Godlewski I, dwie dla Kola Sp. Godlewski II.

Najlepszą częścią drużyny „Mickiewicz” był atak (Rio, Godlewski II, Kosarski). Z „Wilji” wyróżnili się: dr. Weysenhoff i Godlewski I.

Sędziował kpt. Kawalec.

Najbliższy mecz hokejowy o mistrzostwo Wilna.

We środę, dnia 9. II. b. r. rozegra drużyna hokejowa Związku Strzeleckiego mecz o mistrzostwo z drużyną W. K. S. „Pogoń”.

Zawody odbędą się w parku sp. im. gen. Żeligowskiego o godz. 14-tej.

Wystawa sportowa w Warszawie.

Z wiosną odbędzie się w Warszawie kongres sportowy, połączony z wystawą sportową. Wilno wysyła na powyższą wystawę jedyny swój dorobek w postaci rocznika pisma sportowego, (ilustrowany tygodnik sportowy) które wychodziło w Wilnie przez blisko pół roku (1921 r.).

Mistrzostwo łyżwiarów Polskich.

Mistrzostwo łyżwiarów Polskich na rok 1927 zdobył Lwów.

TEATR REWJI „Kakadu” Dąbrowskiego 5.

Dziś, we wtorek 8-go lutego o godz. 7 i 9 wiecz. PREMIERA.

„COŚ dla DAM...” rewią w 2 częściach 15 odsłonach, pióra: Spółki z nieograniczoną bezczelnością.

Ostatnie pożegnalne, gościnne występy ulubionego piosenkarza Karola Hanusza w nowym repertuarze. Szczegóły w afiszach i programach. Ceny miejsc od 75 groszy.

Kino kameralne Polonja Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza sensacja świata. Film, jakiego nie było i jaki prędko nie zostanie stworzony epos w 10 akt. W roli głównej największy artysta świata Douglas Fairbanks.

CUKIER kryształ
„miątkowy”
„kostkowy”
„mączka” (puder)
dostarczam w partjach wagonowych i mniejszych na dogodnych warunkach. Władysław Górny, Poznań, ul. Wielka 23, tel. 5476. 3530

Nasiona pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze) polecają sklepy **L. Jasińskiego,** prowadzone od 1870 r. w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30 i w ŁODZI, ul. Andrzeja Nr. 10. Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

TWO WYDAWNICZE „POGOŃ”
Sp. z o. o.
DRUKARNIA „PAX”
ul. Św. IGNACEGO 5. WILNO.
Telefon Nr 8-93
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, PIAKATY, DUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE, CENY NISKIE, WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Kino - Teatr „Helios” Wileńska 38.

Premiera! Złota serja arcydzieł europejskich! Potężny trójkąt miłości i poświęcenia **„CMI PARYSKIE”** Wielki dramat nowoczesny. Przepych pałaców na Polach Elizejskich. Wyuzdanie spleunek na Montmartrze. Arcyfilm oznaczony Królewską nagrodą w Londynie. W rol. główn. J. VOR NOVELLO, najpięk. męczyzna świata IZABELLA JEANS, fascynująca i egzotyczna NINA VANNA. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

WĘGIEL opałowy i kowalski z dostawą od 1 tonny w zamkniętych pombowanych wozach. Ceny najniższe.

M. DEULL, Jagiellońska Nr. 3, m. 6, telefon 811. 3484

„UNIVERSAL”
Patefony i Gramofony
na raty na 6 miesięcy
Wielki wybór płyt patefonowych i gramofonowych. Instrumenty muzyczne. Maszyny do szycia i rowery.
SZYSTKO NA RATY!!!
Gramofony od 75 zł.
WILNO, UL. WIELKA Nr. 21. 3460

Cerata, linoleum, chodniki jutowe, wycieraczki, brezent do wozów, kalosze i piśniaki po cenach najniższych
I. WILDSZTEJNA, Rudnicka 2. 3378-26

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materiałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 3262

Wawilarnia - jadalnia Społeczna dawn. Podzamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań 1 zł. 20 gr. Gabinet. 1498-b

„Optyk-Rubin” Naistarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17, tel. 10-58. b-1236

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3.

Unieważnia się zgubione Tymczasowe świadectwo, wydane przez Komisarza Rządu na m. Wilno, dn. 27. V. 1925 r. za Nr. 16410/VI na im. Marii Bogdanienko i za Nr. 16420/VI na imię Romana Bogdanienko. 3525

Ładowanie i reparaacja akumulatorów do radio i samochodów. Wilno, Trocka, 4 „Radio”. 3533

JACK LONDON.

MIK

PRZĘDMOWA.

Nie lubię występów tresowanych zwierząt od najmłodszych lat mego życia, może z powodu ciekawości, jaką we mnie wzbudzały. Ciekawość psuła mi najzupełniej ten rodzaj zabawy, usiłowałem bowiem spojrzeć głębiej i sprawdzić jakim sposobem osiągnęto te rezultaty. To co znalazłem poza świetnością przedstawienia nie podobano mi się. Było tam okrucieństwo tak straszne, że jestem przekonany, iż nie istnieje człowiek normalny, który wiedząc o niem, mógłby z przyjemnością patrzeć na sztuki zwierząt tresowanych.

Nie jestem bynajmniej sentymentalny. Krytycy i uczuciowcy uważają mnie za jakiegoś zwierzę pierwotne, którego największą rozkosz stanowi przelew krwi, gwałt i groza. Nie rozstrząsam tu sprawy ogólnej opinii o mnie, przyjmuję ją i oceniam należycie: pozwólcie mi jednak dodać, że przeszedłem istotnie twardą szkołę i więcej miałem sposobności, niż się to przeciętnie w życiu zdarza, poznać nieludzką okrucieństwo, od pałacu i więzienia, od zaułków i pustyni, od miejsc stracenia zbrodniarzy i prztyłku nędzarzy, aż do pola bitwy

i szpitala wojskowego. Widziałem nieraz straszną śmierć i kalectwo. Widziałem jak wieszano głupców—nie umieli bowiem jako głupcy, przekupić prawników. Widziałem złamane serca ludzi silnych i widziałem innych ludzi, których złem obejmie doprowadzono do stałego, nieuleczalnego szaleństwa. Byłem przy śmierci starych i młodych i nawet niemowląt konających z głodu. W obecności mej bity mężczyzny i kobiety batem, pałką i pięścią, zaś bity okładał nagie postacie czarnych chłopaków tak serdecznie, że każde uderzenie zrywało pasy skóry. Po tem wszystkim jednak dodam jeszcze, że okrucieństwo świata nigdy mną tak nie wstrząsnęło i nie wydało się tak oburzające, jak wśród szczęśliwej, rozbowionej publiczności, dającej oklaskami występy sceniczne tresowanych zwierząt.

Ktoś co ma zdrowy żołądek i twardą głowę, zdoła może wybaczyć wiele z tego bezwiednego i mimowolnego okrucieństwa, z tej męki, jaką zadaje świat w swem podnieceniu i swojej głupocie. Mam właśnie taki żołądek i taką głowę. Lecz co mnie oburza i doprowadza do gniewu, to świadome, rozmyślane okrucieństwo i tortury z zimną krwią zadawane, ukryte za sztukami zwierząt tresowanych w dziedzińcu dziesięciu wypadkach na sto. Okrucieństwo, jako sztuka, osiągnęło szczyt rozwoju w świecie zwierząt tresowanych.

Miałem zdrowy żołądek i mocną głowę, przywykłem do szorstkiego obejścia, do okrucieństwa i brutalności, jednak, gdy doszedłem do wieku męskiego, przekonałem się, że unikałem bezwiednie krzywdy tresowanych zwierząt, miałem bowiem zwyczaj wstawać i wychodzić z teatru skoro tylko zaczynały się ich występy na scenie. Mówię „bezwiednie”. Nie przyszło mi bowiem na myśl, że tym sposobem można śmiertelny cios zadać przedstawieniom tego rodzaju. Chciałem tylko uniknąć przykrości oglądania tego, co mi przykrość sprawiało.

W ostatnich latach jednak doszedłem do takiego zrozumienia natury człowieka, że zdaje sobie sprawę, iż żadna normalna, zdrowa jednostka nie tolerowałaby takich przedstawień, gdyby wiedziała jak straszne okrucieństwo kryje się poza niemi. Mam więc odwagę proponować tutaj trzy rzeczy:

Po pierwsze, niech wszyscy ludzie dowiedzą się o nieukoniomem i strasznym okrucieństwie, które jedynie może zmusić zwierzęta do zyskowych występów przed publicznością.

Po drugie, radzę, aby wszyscy ludzie, mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczynki, po zapoznaniu się z zasadniczymi podstawami tej pięknej sztuki tresowania zapisali się do organizacji opieki nad zwierzętami, i współdziałali z tem towarzystwem.

Trzeciej rady nie mogę wyrazić bez kilku słów wstępnych. Jak setki tysięcy innych ludzi, ja również pracowałem na innym polu, dążyłem do zorganizowania mas w ruchu, który miał na celu zmniejszenie nędzy i niedoli ludzkiej. Trudne to zadanie, lecz jeszcze większą trudność przedstawia zachęcenie człowieka do zorganizowanego wysiłku, by ulżyć ciężkiej doli pomniejszych zwierząt.

W praktyce każdy z nas gotów był gorzkie wylewać, i pot krwawy na czoło nam wystąpił, gdy poznaliśmy niezbędne okrucieństwo i brutalność, na jakich opiera się świat tresowanych zwierząt i bez jakich istnieć nie może. Lecz nawet działając częścią jednego procentu z pośród nas nie zapisze się do organizacji, mającej na celu walkę z okrucieństwem względem zwierząt i nie wpłynie czynem i współpracą na zmniejszenie tego okrucieństwa. Musimy to uznać, tak jak uznajemy ciepło i chłód, nieprzeoczyłość niektórych ciał i niezmienną siłę ciężkości.

A jednak tym dziewięćdziesięciu dziewięciu i dziesiątym procent z pośród nas, nie schodząc z utartej ścieżki naszej własnej słabości, pozostaje jeszcze jeden sposób, nader łatwy wyrażenia naszych przekonań w celu usunięcia ze świata okrucieństwa, jakie nieliczne jednostki stosują do tresowanych zwierząt dla zabawy tłumów. Wszak te zwierzęta są tylko istotami niższymi od

nas na powierzchni kuli ziemskiej. To nadzwyczaj łatwe. Nie trzeba myśleć o obowiązkach, ani o pisaniu listów. Nie trzeba myśleć o niczym, tylko na widowiskach lub w innym miejscu publicznych rozrywek, gdy ma się odbyć występ tresowanych zwierząt. W takich wypadkach, chcąc okazać, że nie pochwalamy tych występów, możemy wstać z miejsca i opuścić cyrk lub teatr, a potem, gdy dany numer dojdzie do końca, powrócić na resztę programu. Tylko to powinniśmy czynić dla zupełnego usunięcia tych numerów ze wszelkich przedstawień. Pokażcie kierownikom, że takie występy nie cieszą się popularnością, wówczas w ciągu jednego dnia, jednej chwili, reżyserja przestanie zamieszczać je w swych programach.

Jack London.

Glen Ellen, Sonoma County, Kalifornia.

8 grudnia 1915.

I.

Mik wcale nie wyptynał z Tulagi na statku Engenie. Raz na pięć tygodni zatrzymywał się w porcie Tulagi parowiec Makambo w drodze z Nowej Gwinei i Shortlandów do Australji. Pewnego wieczoru, gdy statek przyszedł z opóźnieniem, kapitan Kellar zapomniał o Miku i pozostawił go na lądzie. Właściwie była to drob-

nostka, o północy bowiem kapitan Kellar znowu był na wybrzeżu, wszedł osobicie na wysoki wzgórek do domu Komisarza, podczas gdy załoga łodzi przeszukiwała nadaremnie okolicę i przystań.

W rzeczywistości, w godzinę przedtem, w chwili gdy podnoszono kotwicę Makambo, a kapitan Kellar wstępował na mostek, wiodący z okrętu na ląd, Mik wszedł na pokład przez małe okienko z prawej strony statku. Stało się tak dlatego, że Mik mało miał doświadczenia w życiu, dlatego, że na pokładzie tego statku spodziewał się zastać Jerrego, widział go bowiem po raz ostatni na okręcie, oraz dlatego, że zawarł nową przysięgę.

Dag Daughtry był stewardem na Makambo, powinien być mądrzejszy i byłby nim napewno, gdyby go mniej zachwyciła jego własna, szczególna opinia. Natura obdarzyła go genialnem, lecz łagodnem uśposobieniem i doskonałem zdrowiem; sływał on z tego, że od dwudziestu lat nie opuścił ani jednego dnia pracy, ani jednej z sześciu kwart piwa, jakie codziennie wypijał, nawet, jak się chepli, na wyspach niemieckich, gdzie każda butelka piwa zawierała szesć gramów roztworu chininy, jako środek ochronny przed malarją.

(D. c. n.)